

# Festiwal marzeń

10 Ostatnim utworem koncertu było "Sto lat" w wykonaniu najmłodszego uczestnika koncertu, sześciolatniego Damiana Kulca i akompaniującej mu pani Anastazji Antoniv. Dedykowali oni tę melodię występującym dzieciom, ich rodzicom i przybyłym gościom. Radość ma bowiem to do siebie, że jest tym większa, jeśli mamy ją z kim dzielić.

Myślą przewodnią organizatorów i występujących artystów, było stworzenie takiej atmosfery, aby wszyscy czuli się dobrze i u siebie. Temu celowi służył też muzyczny motyw przewodni festiwalu, napisany do melodii "Zasiali górale".

Oto fragment:

*Dziesiąty festiwal już mamy, już mamy,  
wszystkich tu serdecznie witamy, witamy.  
Tradycja, historia i sztuka i sztuka,  
dziś wspólna dla dziadka i wnuka, i wnuka*

Mieliśmy okazję zobaczyć też po raz pierwszy dziecięcy zespół tańca ludowego "Taneczne raz, dwa, trzy". Powstał on z myślą o naszym jubileuszowym festiwalu. W oryginalnych strojach, osiem par

czony z możliwością zakupu ich prac. Rafała Olbińskiego - naszej polonijnej chluby nie trzeba nikomu przedstawiać. Poza nim swoje malarstwo prezentowała aktywna w środowisku Teresa Rysztof, a rzeźbę Karol Partyka. W tym samym czasie pod namiotem festiwalowym w rytm muzyki zespołu "The Masters" trwały taneczne pląsy.

Niedzielne popołudnie zainicjował wycieczny już zespół "The Masters". Wystawę malarstwa i rzeźby oglądali ci, którzy zwyczajowo przychodzą na festiwal tylko w niedzielę. Można było nabyć również polskie książki i płyty. Dzieci chętnie poddawały się "zabiegowi" malowania twarzy. Najpopularniej-



Zapowiada Elżbieta Kulcec. Grai śpiewa Ola Grzebyk.

kiej w Nowym Jorku, muzycznej grupy "Te Deum" działającej przy kościele Świętego Krzyża. Od pewnego czasu "przytuliła się" do niej gromadka śpiewających dzieci i razem wystąpili w programie "Dziecko potrafi". Pełne entuzjazmu piosenki "Arki Noego" dodatkowo podgrzewały festiwalową atmosferę. Nauczycielka polskiej szkoły im. Jana Pawła II Elżbieta Kuśmirek, z uczniami klasy IV b przygotowała pełen wdzięku spektakl ko-

stumowy do tekstu Anatola Sterna "O tym co jest najpiękniejsze na świecie". Szkoda, że te piękne słowa nie mogły zabrzmieć w atmosferze podobnej do tej, jaką stworzono w ramach sobotnich "Strof dla ciebie". Tam, w zaciszu sali, lepiej byłyby słyszane subtelne treści.

Niezwykle atrakcyjnym akcentem podkreślającym polskość tego festiwalu, był koncert kapeli ludowej "Polish-American Dance Company", w którym rozpoznaliśmy ukrytą pod ludowym stojem panią Ewę, grającą również w zespole "The Masters". Oczekiwań widowni nie zawiódł znany nie tylko z radia 910 AM Grzegorz Hieromiński. Na jego swiste poczucie humoru i znajomość emigranckich realiów zawsze możemy liczyć. Po nim wystąpił polski, a zarazem ciut egzotyczny, bo grający na mało znanych instrumentach zespół: "Etna i przyjaciele". Po jego występie kończącym program artystyczny wszyscy ruszyli do tańca.

Te dwa festiwalowe dni udowodniły po raz kolejny, że potrzebne są takie inicjatywy. W naszych duszach drzemie wiele ukrytych, niezrealizowanych tęsknot. Właśnie dzięki tego typu spotkaniom, możemy przenieść się w świat nie tyle zapomnianych, co zagłuszonych prozą życia marzeń, które kiedyś wyznaczały kierunek naszych działań. Umysłowanie sobie tego, że ciągle w nas są, choć ukryte, to już bardzo wiele. Choćby z tego jednego powodu warto jest organizować festiwale kultury.

Do zobaczenia na XI Festiwalu Kultury Polskiej na Maspeth za rok, gdy znów zawitają do nas muzy w barwach narodowych.

Elżbieta Kulcec



"Taneczne raz, dwa, trzy"

zatańczyło poloneza, krakowiaka i polkę. Były symboliczne nagrody i dyplomy dla uczestników.

Kolejny punkt programu dotyczył strun duszy wrażliwych na poezję. Wśród "Strof dla ciebie" znalazły się wiersze Haliny Kaczmarczyk, Elżbiety Kulcec, Katarzyny Ziółkowskiej, Tadeusza Chabrowskiego, Darka Kazimierczuka i Zbyszka Rossy. Muzyczną oprawę dla poezji przygotowała 12-letnia, utalentowana pianistka Amelia Kwiatkowski. Tomiki poezji autorów biorących udział w festiwalowym wieczorze poetycko - muzycznym można było kupić na miejscu.

Wzorem ubiegłego roku zaprezentował się w kościele chór mieszany "Paderewski Festival Singers". Jak zwykle w ciekawie dobranym repertuarze, i jak zwykle ze wspaniałymi głosami, pod batutą nieustrudzonego propagatora polskiej kultury Janusza Sporka. To co usłyszeliśmy w ramach ich koncertu zatytułowanego "Czas się nie ima pięknej partytury" u niejednej osoby wywołało uczucie zachwytu i wzruszenia. Po koncercie, wystarczyło zrobić kilka kroków, by zejść do sali mieszczącej się pod kościołem i znów znaleźć się w otoczeniu sztuki, tym razem plastycznej.

Miał tam bowiem miejsce wernisaż z udziałem trójki znanych artystów, połą-

szym rysunkiem na ich buziach była polska flaga. Dzieci mogły pogłaskać różne zwierzątka, sprowadzone specjalnie dla nich z Alley Pond Park. Mogły również wziąć udział w corocznym konkursie malowania na asfalcie, tym razem pod hasłem "Moje ulubione zwierzę". Mimo iż na zodiakalnego lwa przyjdzie nam poczekać jeszcze dwa miesiące, w tym konkursie udowodnił on, że jest królem zwierząt nawet w czerwcu, a to dzięki Ani Ołdakowski, która go namalowała i zajęła pierwsze miejsce. Kolejne miejsca przypadły w udziale Ani Kuszaj, Oliwii Pitula, Julii Andrejczuk, Paulinie Jeneralczuk i Marcie, która nie podała nazwiska. Jury stanowili: Teresa i Aleksandra Rysztof oraz Karol Partyka. Dzieci z klubu tanecznego Józefa Pałki jak zwykle zaprezentowały swoje brawurowe umiejętności taneczne. Pokaz trwał trochę krótko, ale w życiu wszystko co piękne, szybko mija.

Jak co roku zaszczyliła festiwal swoją obecnością Konsul Generalna RP, Agnieszka Magdziak-Miszewska. Trochę nam było przykro z powodu wiatru, który hulał pod namiotem, ale na to organizatorzy nie mieli najmniejszego wpływu. Księdzu Ryszardowi udało się wymodlić przynajmniej to, że nie potrzebowaliśmy parasoli.

Bardzo ciekawy był występ laureatów tegorocznego festiwalu piosenki studenc-

## „Wszyscy Polacy, to jedna rodzina”

Autor „Małego Księcia” Antoine de Saint-Exupery powiedział: „Gdy chcecie zbudować wspólnotę, umocnić więzi między ludźmi, to każcie im zbudować katedrę”. Parafrazując to stwierdzenie, i zachowując odpowiednie proporcje możemy powiedzieć: „Chcecie budować wspólnotę polonijną, każcie im organizować festiwale kultury ojczyzny”.

X Festiwal Kultury Polskiej w parafii św. Krzyża na Maspeth potwierdza słuszność powyższego spostrzeżenia. Budowaliśmy na nim „katedrę” dla wspaniałego dziedzictwa polskiej kultury, która jednoczy budujących i sprawia, że serca biją w rytmie polskiego piękna.

Okolo stu wolontariuszy ciężko pracowało na rzecz festiwalu. Poświęcili swój czas, swoje zdolności, swoje samochody, telefony za przysłowiowe „Bóg zapłać”. Do podziału nie było pieniędzy, tylko praca do wykonania. Może to i dobrze, bo gdzie pojawiają się pieniądze, tam często wkrada się niezgoda. Przepracowaliśmy społecznie wiele godzin, ale po zakończeniu pracy nie spieszo było nam do domów, przyjacielskie rozmowy trwały do późnej nocy.

W tym budowaniu nie byliśmy osamotnieni. Towarzyszyli nam sponsorzy. Wsparcie materialne było tak samo ważne, jak i świadomość tworzenia z nimi wspólnego dzieła. Nieoceniona była rola mediów, w tym „Kuriera Plus”, które niosły daleko wieść o festiwalu, stając się nieraz powodem nieoczekiwanych spotkań, w czasie, których padały nostalgiczne stwierdzenia: jak ten czas szybko mija. Ożywały wtedy najpiękniejsze wspomnienia, przywoływane przez bliskie naszemu sercu melodie festiwalowe. Polonijni artyści wzruszali, przybliżali piękniejszy świat i pobudzali najszlachetniejsze uczucia, a nie czynili tego dla pieniędzy, gdyż honoraria były raczej symboliczne.

Tym sposobem budowaliśmy wspaniałą „katedrę”, w której rozbrzmiewały bliskie sercu melodie, strofy wierszy, proza, humor. Ogarniało nas piękno emanujące z obrazów i rzeźb, plakatów. Wodziliśmy oczyma za tanecznymi parami w ludowych strojach. Te przeżycia sprawiały, że każdego dnia publiczność wymuszała na orkiestrze zagranie piosenki „Bo wszyscy Polacy, to jedna rodzina”, którą z zaangażowaniem i entuzjazmem śpiewali wszyscy, „starsi i młodszy”. I rzeczywiście czuło się wtedy, że jesteśmy jedną wielką rodziną.

A na zakończenie, w imieniu ks. proboszcza parafii św. Krzyża, ks. Piotra Żendziana i własnym chęcią serdecznie podziękować wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do tej budowli. Bóg zapłać.

Ks. Ryszard Koper